Nr. 15. Kraków, 14 kwietnia 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze. Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Spółki rolnicze i ich zastosowanie u nas

(Odczyt wygłoszony na walnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego 27 marca 1905 roku).

napisał

Julian Dziembowski

ze Sosnówca.

Dokończenie.

Wyzwolenie się rolnictwa z pod tego monopolu kupieckiego, dokonywa się w bardzo szybkim tempie, a jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że w dalszych konsekwencyach, przyczyni się do zupełnego upadku kupców zbożowych, to jednak fakta okazują, że ruch taki, był koniecznym, gdyż iluzto nabobów powstało, zwłaszcza na rumowiskach finansowych naszego Księstwa, którzy nasyciwszy się, naszym, nieraz krwawo zapracowanym groszem, stali się najgorliwszemi przeciwnikami sprawy naszej narodowej.

Pomijając sprawy polityczne, jako nie podatne na to miejsce, widzimy że handel surowców rolniczych, nie wszędzie bywał rzetelnym, gdyż pośrednictwo, zbyt wielkie osiągało korzyści, nie oddając rolnictwu nic. Przecież nie rzadkie są wypadki, w których ulgi rolnictwu czynione, przez syndykaty sztucznych nawozów, albo przez zniżkę opłat przewozowych, z wyraźnym celem ulg tylko dla rolnictwa, w całej pełni płynęły do kieszeni handlarzy. Nic zatem dziwnego, że w celu samopomocy, powstały te poważne zjednoczenia, dla obrony interesów rolnictwa.

Już zbliżenie nas do centr handlu światowego przez odpowiednie komunikacye, uświadomienie nas o wartości naszych produktów, było pierwszym krokiem zwalczenia niesumiennego handlu o tyle, o ile tenże dawniej nieproporcyonalnie wysokie osiągał korzyści na płodach rolnych. Jakże oczywistem jest wprzęganie rolnictwa w usługi kapitału, tam, gdzie chodzi o fabryki rolnicze, jak cukrownie, mączkarnie, mleczarnie, gdzie rolnictwo bierze na swe barki gwarancyą zazwyczaj za wysokiego oprocentowania.

Że zaś z drugiej strony rolnictwo w swym postępie i przechodzeniu do coraz wyższej intenzywności, większych wymaga kapitałów, tem mniej ich użyć może w celu samopomocy przeto pozostaje mu do samoobrony zarobkowej i gospodarczej tylko forma spółek rolniczych.

W tym celu samopomocy i zupełnego usunięcia kupców a nawet hurtownych producentów, zawiązało się w Berlinie: Zjednoczenie zakupna niemieckich rolników, do którego prawie wszystkie zjednoczenia rolników przystąpiły a liczba uczestników w „Ogólnym Zjednoczeniu" złączonych wynosi 1,100.000 rolników. Celem tego zjednoczenia jest unormowanie równych warunków zakupna, mianowicie wobec fabryk sztucznych nawozów. Jeszcze obszerniejsze cele wytknęło sobie „Towarzystwo hurtownego handlu niemieckich stowarzyszeń rolniczych zakupna i sprzedarzy", spółka zapisana z ograniczoną poręką ze siedzibą w Hamburgu.

Wobec takich środków zdawaćby się mogło, że słusznie są skargi na ogólne cofanie się interesów i zniweczenie zupełne drobnego handlu. Statystyka zawodowa wykazuje atoli wprost przeciwny objaw, przedstawia bowiem n a d m i e r n y przyrost kupców i handlarzy.

Od roku 1882 do 1895 zwrosła liczba kupców i handlarzy z 380228 na 476624, a więc wynosi przyrost 25% podczas kiedy cała ludność w Niemczech zwrosła w tym czasie z 45,7 miliona na 52 miliony a więc tylko o 13%.

Gdyby spółki rolnicze nie hamowały tego nadmiernego przyrostu kupców i handlarzy, to byłby on niewątpliwie jeszcze większym i nie byłby w należytem stosunku do przyrostu ludności, a tem samem przyczyniłby się do rozmnożenia proletaryatu kupieckiego, który rzetelnemu stanowi kupieckiemu, groźniejszą robi konkurencyą, jak spółki rolnicze.

Ruch spółkowy, a zwłaszcza Spółek rolniczych, ma bezsprzecznie bardzo zdrowe podstawy ekonomiczne, zwłaszcza tam, gdzie się opiera na samopomocy, gdzie się broni przed fałszywemi kupieckiemi warunkami.

Do spółek rolniczych i surowcowych zaliczyć nam należy następujące:

1) Spółki melioracyjne i parcelacyjne.

2) Spółki hodowlane, gdzie dla celów jednolitej hodowli zakupują się odpowiednie rozpłodniki na rachunek spółki.

3) Spółki maszynowe, w których rolnicy się łączą, aby na wspólny rachunek zakupione maszyny wspólnie używać.

4) Spółki fabryczne, cukrownie, mączkarnie, mleczarnie, gorzelnie etc.

5) Spółki surowcowe a więc spółki handlowe, zajmujące się zakupnem płodów rolnych i ich sprzedażą, oraz zakupnem i sprzedażą surogatów paszy, sztucznych nawozów, siewów, węgli, maszyn, żelaza etc.

Pomijam tu ogólny pogląd na rozwój takich spółek w Niemczech i przejdę do stosunków naszych lokalnych Księstwa.

Spółki hodowlane i fabryczne, to starszy nabytek, spółki maszynowe prawie że nie nasze, a spółki surowcowe, to sprawa najnowszej daty, lecz już dojrzała, która po kilkoletniej ogniowej próbie, nadaje się przed forum naszego społeczeństwa.

Z hodowlanych spółek, istnieją głównie spółki hodowli koni zimnokrwistych, które przeważnie nie świetnie prosperują, co polega na różnorodnych trudnościach właściwych tym spółkom. Doniosłość ich jest podrzędniejszą bez znaczenia ogólno ekonomicznego. Żywotność takich spółek jest bardzo ograniczoną, gdyż ryzyko bardzo wielkie, dlatego, że zapatrywania komisyi przyjmujących ogiery mogą podkopać jednem orzeczeniem nieprzyjęcia ogiera, losy finansowe spółki.

Spółki maszynowe nie zaprowadzają się u nas, i to słusznie, bo w rolnictwie trudno o podział maszyny, którą każdy członek w tem samem czasie potrzebuje. Obecnie, gdzie i najdrobniejszy gospodarz każdą nieomal maszynę nabyć może łatwo, pod dogodnemi warunkami, nie przedstawia zakupno maszyn trudności, zaczem i upadają korzyści, któreby spółka dać mogła.

Spółki fabrykacyjne są w Księstwie dość liczne. Mamy kilka cukrowni spółkowych, kilka gorzelń, cegielń a mleczarń 36, która to liczba wydaje się nie dość wysoką wobec korzyści jakie daje spieniężenie mleka w spółkowej mleczarni w przeciwieństwie do mleczarń prywatnych, nie własnych.

Świeżo powstają w Księstwie spółki surowcowe, których doniosłość z wszystkich spółek rolniczych niewątpliwie jest najwyższą. Podczas kiedy wymienione co dopiero spółki służą, że tak powiem pobocznym celom gospodarczym, to spółki surowcowe dotyczą naszych głównych produktów i najszerszego zapotrzebowania. Trudno sobie wyobrazić, dlaczego właśnie w tym ważnym kierunku, zupełne panowało uśpienie, dlaczego nie powstawały już dawniej takie spółki.

Przed czterema laty założono w Mogilnie surowcową spółkę pod firmą „Rolnik", która to spółka istniejąca od 28 maja 1900 roku ma pewną swoją historyą a może posłużyć za dowód, że i w naszem społeczeństwie mogą spółki takie być żywotnemi.

Jasnem jest, że spółka ta miała trudności nieomal niezwalczalne przy rozpoczęciu swej działalności. Z jednej strony wielka niepewność, czy interes pójdzie z tego powodu usprawiedliwione niedowierzanie ze strony osób miarodawczych, brak funduszów i słuszne ograniczenie kredytu z banków naszych, z drugiej strony wszelkie możliwe agitacye przeciwników spółki, a stawianie jej w świetle najgorszem, choć zupełnie bezpodstawnie i niesłusznie, wymagały tak od Zarządu jak i Rady Nadzorczej niezłomnej siły wytrwania na swem stanowisku.

Trzymając się ściśle wytkniętego programu, a przestrzegając z drakońską surowością ustaw spółki i ogólnych prawnych przepisów dla spółek, wzrosło zaufanie, zaczął się uwidoczniać rozkwit spółki „Rolnika", która dzisiaj już bardzo poważny przedstawia interes.

Pozwolę sobie zająć się tą spółką szczegółowiej.

Rolnik jest spółką zapisaną z ograniczoną odpowiedzialnością członków. Celem jego zakupno i sprzedaż towarów rolniczych, a więc zbóż wszelkiego rodzaju, ścisłej paszy, nasion, sztucznych nawozów i węgli. Udział wynosi 200 marek, na który rocznie przynajmniej 20 marek wypłacić należy, jednemu członkowi wolno mieć najwyżej 10 udziałów. Za każdy udział odpowiada się po za wysokością udziału sumą 1000 marek, naturalnie tylko na przypadek niedoboru.

Spółką zawiaduje Zarząd składający się z trzech przez Radę Nadzorczą obranych członków. Radę Nadzorczą składającą się z 9 członków wybiera Walne Zebranie na 3 lata.

Rada Nadzorcza kontroluje ściśle bieg całego interesu i wybiera ze swego łona stałą komisyę rewizyjną, która regularnie rewiduje księgi handlowe, daje odpowiednie wskazówki Zarządowi w prowadzeniu interesu, rewiduje kasę i zapasy towarów.

Spółka podlega, oprócz przepisom prawa spółkowego osobnemu statutowi, zapisanemu w rejestrze spółkowym, który może być tylko zmieniony uchwałą Walnego Zebrania. Oprócz tego wydaje Rada Nadzorcza regulamin, który szczegółowo normuje podział pracy w Zarządzie i stanowi o obowiązkach i atrybucyach Zarządu, Komisyi Rewizyjnej i Rady Nadzorczej.

Interesa wolno załatwiać i z niečłonkami. Każdy kupujący z „Rolnika" na kredyt, musi być akredytowany i to w miarę zapotrzebowania przez Zarząd, przez Komisyę, albo przez Radę Nadzorczą.

Członkowie Rady Nadzorczej poręczają sobie wzajemnie zachowanie tajemnicy z wspólnych obrad, dotyczących akredytywy i firm, z któremi Rolnik pracuje, jako tajemnic kupieckich. Na Radzie Nadzorczej spoczywa cała odpowiedzialność za prowadzenie interesu wobec Walnego Zebrania.

Dążeniem Rolnika jest zastąpienie kupców zbożowych, którato działalność, zwłaszcza dla mniejszych posiedzicieli jest nadzwyczajnej doniosłości, gdyż oni nie mogą ani sprzedawać ani kupować pełnymi wagonami. Ale i właściciele większych majątków doznają wiele korzyści z Rolnika, gdyż tenże przy normalnem ukształtowaniu interesu powinien wytrzymać każdą konkurencyą. Znając korzystne miejsca zbytu, wyzyskując niejedne mniej znane konjuktury handlu zbożowego, a doznając korzyści sprzedającego z drugiej ręki, może Rolnik po części płacić lepsze ceny jak inni kupcy, odwrotnie zaś może taniej sprzedawać towary, potrzebne gospodarstwu, gdyż i zysk nie potrzebuje być tak wysokim, skoro się przyjmie, że koszta handlowe Rolnika są mniejsze jak każdego kupca. Interes członków wymaga, ażeby towary z Rolnika dostarczane były przedniej jakości. Uwzględniając to najsłuszniejsze żądanie, wymaga się od dostawców najszerszej gwarancyi jakości a wszelkie towary podlegają nadzwyczaj ściślej kontroli.

O ile każdy kupiec wymagać musi, aby ponad to, co stanowi jego koszta handlowe, interes mu przynosił znaczne zyski, aby przysporzyć fortuny, prowadzić życie dostatnie i mieć fundusze na ewentualne straty, w interesie nieuniknione a nieraz bardzo wysokie, to Rolnik zadawalnia się pokryciem kosztów handlowych, małym zyskiem na tworzenie funduszu rezerwowego, którym ewentualne straty pokrywa. Straty zaś Rolnika nigdy nie mogą być tak wysokiemi jak u jednostki, bo o ile jednostka w osobie kupca, prędzej może podjąć pewne ryzyko w udzielaniu kredytu, o tyle gremium Rady Nadzorczej albo Komisyi rewizyjnej ze Zarządem, trudniej się da nakłonić do wyższego ryzyka obcemi kapitałami, a wreszcie Rada Nadzorcza umiejętnie rozłożona na członków całego okręgu obejmującego działalność „Rolnika", ma więcej czucia z odbiorcami i lepiej potrafi ocenić i siłę finansową i pewność w danych granicach.

Rozwój „Rolnika" mogileńskiego świadczy najwymowniej o jego żywotności ale co najważniejsze jeszcze o jego pożyteczności.

Przy założeniu było 27 członków, z końcem roku 1904 było ich już 155. Fundusze rezerwowe wynoszą z końcem roku 1904 — 5101.07 marek a udziały 6497.15 marek.

W roku 1904 sprzedał Rolnik:

Zboża	17534.10	ctn.
ścisłej paszy	11687.70	„
sztucznych nawozów .	13339.70	„
węgli	23030.—	„
siewów	222.—	„
Razem .	65813.50	ctn.

Spółkę, we formie Rolnika tylko tam można założyć, gdzie istnieje odpowiedni bank, gdyż obecność takowego, z którego swe potrzeby pieniężne czerpać może jest konieczną. Naturalnie że „Rolnik" należy do Związku Spółek zarobkowych w Księstwie i to przynależenie, z którem jest złączone poddanie się kontroli i rewizyi Związku i jego Patronatu, stawia Banki Ludowe i Bank Związku Spółek w możność udzielenia mu odpowiedniego kredytu.

Uwzględnić w każdym razie wypada warunki lokalne. Jeżeli są nasi rzetelni kupcy nie powinno im się wytwarzać konkurencyi i należy przy zakładaniu spółek we formie Rolnika rozważyć o ile stanowisko takich kupców nie będzie zagrożonem.

Działalność Rolnika nie ogranicza podział polityczny Księstwa, lecz spójnia wytworzona jużto centrem komunikacyjnem, jużto przynależnością Kółek włościańskich.

W spółkach rolniczych tkwi niezaprzeczenie wielka przyszłość, której dziś jeszcze przewidzieć nie możemy. Szanowny Patron Spółek ks. prałat Wawrzyniak wskazał na pewnem zebraniu na rozwój Banków Ludowych i przypomniał, jak i do nich dawniej nie było zaufania, a jaką one dziś przedstawiają siłę z Bankiem związku na czele a patrząc w przyszłość powiedział:

„Widzę jak w przyszłości całe Księstwo pokryje się siecią „Rolników“, które — podobnie jak Banki Ludowe w Banku Związku się zjednoczyły — zjednoczą się w instytucyi, która cały rynek rolniczy w Księstwie opanuje“.

Nadmienić muszę, że „Rolników“ wzorujących się na mogileńskiej spółce powstało już w ostatnim czasie 7.

Jakkolwiek miałem zaszczyt mówienia tylko o spółkach rolniczych w naszej dzielnicy to jednakże uważam za konieczne choć pokrótce poruszyć działalność Banków Ludowych, ponieważ i one są spółkami na podstawie prawa spółkowego. Banków Ludowych liczy Księstwo, Prusy i Szląsk 164.

Ogólna cyfra depozytów wynosi przeszło 60 milionów marek.

Dzisiaj, kiedy warunki nasze pod zaborem pruskim są w każdym kierunku coraz to trudniejszymi — praca nad rozwojem siły ekonomicznej wszystkich stanów staje się podwaliną naszego bytu narodowego. O ile Banki Ludowe chronią wszystkie stany od lichwiarskiego wyzysku o tyle spółki rolnicze w formie co dopiero przedstawionej, mają się przyczynić do podniesienia dobrobytu obywatelstwa a zwłaszcza stanu włościańskiego, dając równocześnie sposobność większej ilości inteligencyi kupieckiej do zarobkowania w kraju.

Nowe pruskie prawo osadnicze, krzywdzące nas w tak wysokim stopniu, skierowane przeciwko możności nabywania ziemi, przy rozdrabianiu większej własności — zapewne wielki by zrobić mogło wyłom w obszarze będącym w ręku polskim, lecz obecne zrozumienie sprawy oraz zaufanie do naszych tak dobrze prowadzonych instytucyi spółkowych, zapewne uchroni nas od uszczerbku dalszego a pozwoli nam w przyszłości stanąć przed sądem współbraci z pod innych zaborów z podniesionem czołem, w świadomości, że uczyniliśmy co było możliwem.

O zadaniach pracy instruktorów rolniczych.

Odczyt wygłoszony podczas walnego zgromadzenia krakow. Tow. rolniczego 27-go Marca 1905 roku.

Dokończenie.

W jednym z tutejszych majątków (Bruśniku) przeprowadzono doświadczenie z użyciem tomasyny z dwóch źródeł nabytej; jedna była znacznie tańszą od drugiej, rzecz naturalna i skład ich chemiczny był różny. Aby łatwiej było ze sobą porównać wartość nawozową obydwóch rodzai tomasyn, na próbnych poletkach wysiano takie ilości, iżby koszta nawozowe były jednakowe, t. j. znacznie tańszej użyto odpowiednio więcej od droższej. Pomimo to rezultat wypadł na korzyść droższej — do tego stopnia — że kiedy poletko nawiezione tańszą tomasyną pomimo jej większej ilości przyniosło straty, drugie poletko, które otrzymało o wiele mniej droższej tomasyny dało znaczną nadwyżkę plonu. — Gdybyśmy więc, pragnąc się przekonać o opłacalności tomasyny, przeprowadzili doświadczenie z tańszym ofiarowanym nam produktem, na drodze chemicznej, poprzednio przez nas nie zanalizowanym — jak to się często zdarza np. z obawy narażenia się na większe straty w razie ujemnego wyniku — to stosownie do otrzymanych rezultatów musielibyśmy zaopiniować nieopłacalność tomasyny jej szkodliwość nawet, gdy w rzeczywistości, jak wszyscy o tem dobrze wiemy, kwestya użycia tomasyny ma się odmiennie — nie tomasyna więc nie opłaca się — lecz podobne przeprowadzenie doświadczenia byłoby błędem.

Niemcy najlepiej są poinformowani o znaczeniu polowych doświadczeń i dla tego do nich się często uciekają. Mamy tego świeży przykład w odezwie pr. Remy, kierownika stacyi doświadczalnej przy Akademii rolniczej w Berlinie. Zwraca się on właśnie obecnie do ogółu rolników o przyjęcie udziału w doświadczeniach zbiorowych, mających trwać 4 lata i odpowiedzieć na następujące pytanie. Jak wszyscy wiemy wielkość plonu danego roku jest zależną od tego pokarmowego składnika, który znajdował się w roli w najmniejszej ilości — ponieważ najwięcej obawiamy się strat, pochodzących z niewyzyskania drogiego pokarmu azotowego i następnego jego wyługowania, staramy się zawsze by inne składniki pokarmowe jak CaO, K_2O, P_2O_5 były w pewnym nadmiarze, t. j. staramy się o to, by sprzęt danego roku zawierał możliwie całkowitą ilość (pokarmów) azotu, w jaki zaopatrzyliśmy glebę w ten lub inny sposób w ciągu całego roku. Chodzi więc tylko o to, jaki najmniejszy nadmiar CaO, K_2O, P_2O_5 powinien znajdować się zawsze w roli, aby możliwość strat pokarmów azotowych zmniejszyć, a jednocześnie nie zwiększać niepotrzebnie bezprocentowego kapitału, zawartego w bezużytecznych nagromadzonych pokarmach. Zdaniem profesora Remy: analiza ziemi, próba polowa, analiza sprzętów — wzajemnie się dopełniające, tworzą drogocenne środki dla skonstatowania potrzeb nawozowych ziemi; przyznaje on jednak zarazem, że tylko doświadczenia polowe z wszelkiemi ostrożnościami przeprowadzone wiodą do celu — są też dość kłopotliwe. Dla tego prosząc ogół o przyjęcie udziału, ofiarowuje pewne zapomogi, stawia ścisłe warunki i wymagania co do sposobu urządzenia i przeprowadzenia doświadczeń, żąda przysłania możliwie ścisłych sprawozdań oraz prób otrzymanych płodów dla oceny botaniczno-chemicznej. (L. pr. nr. 2).

Że celowe prowadzenie próbnych doświadczeń przedstawia nieraz bardzo poważne trudności, o tem może bardzo wielu, bezpośrednią z tem styczność mających zaświadczyć; trudności powyższe przez każdego z nas odczuwane, dają się pokonać przez stałe śledzenie postępów w tym kierunku, usuwanie zauważonych niedokładności i staranne ich unikanie. Nie dosyć jest też nieraz skonstatować i przedstawić cyfrowo otrzymane różnice, trzeba się jeszcze uciekać do zbadania botaniczno-chemicznego otrzymanych płodów, a to jest możliwem tylko dla tego, kto posiada odpowiednie specyalne znajomości, oraz środki pomocnicze, laboratoryum botaniczno-chemiczne, odpowiednią bibliotekę. Aby powyższe objaśnienia nie wydawały się czczym frazesem, postaram się przytoczyć dane zaczerpnięte z pracy profesora St. Jentysa i pr. Godlewskiego pod tytułem: „o wymaganiach pokarmowych niektórych roślin gospodarskich. Z pracy tej, będącej rezultatem umiejętnie przeprowadzonych doświadczeń polowych, analiz plonów, oraz naukowej oceny wszystkich rezultatów, dowiadujemy się wielu bardzo pouczających szczegółów, dotyczących stosunku roślin do ilości i jakości dostarczanych im pokarmów. A mianowicie stosownie do tego, jakiemi materyami pożywnemi i w jakiej stosunkowej ilości rośliny rozporządzają, ich skład chemiczny bywa różny. Brak jakiegokolwiek pokarmu w glebie czy to N, K_2O, P_2O_5, CaO objawia się nie tylko w zmniejszonym plonie, lecz także i w zmniejszonej jego procentowej ilości — w słomie, liściach, łodygach z jednej strony, ziarnie, korzeniach, bulwach z drugiej, a jednocześnie w podwyższonej procentowej ilości innych składników; więc, jeżeli brakuje roślinom K_2O — znajdujemy go mniej w plonie więcej zaś — procentowo biorąc N. P. Na_2O i t. d.

W różnicach plonów oraz ich składzie chemicznym odzwierciadlają się warunki, w jakich rośliny żyją, ich potrzeby i braki, z jakimi w czasie wegetacyjnym walczyły. Analizując plony poznać możemy nieraz dokładniej potrzeby pokarmowe danej gleby, aniżeli drogą bezpośredniej jej ana-

lizy, ponieważ zarówno wzięcie przeciętnej próby jest łatwiejszem, jak i sam organizm roślinny jest subtelniejszym probierzem ilości i jakości w glebie zawartych i dla roślin rozporządzalnych materyi pokarmowych. Dodam tu wreszcie, że rośliny mają jeszcze jeden sposób do komunikowania nam swych potrzeb, już podczas samego wzrostu, mianowicie stosownie do stanu pokarmowego roli, kolor liści, oraz wygląd samych roślin bywa różny — np. dostatek N. charakteryzuje się ciemno-zielonem zabarwieniem, niedostatek K_2O brunatnawą barwą oraz usychaniem przedwczesnem końcowych części liści, łodyg i t. d.

Jak potrzebnem jest zdawanie sobie sprawy z różnych wpływów i okoliczności towarzyszących polowem doświadczeniom, z dokładnej znajomości popełnianych, nieraz nieuniknionych błędów poucza nas przykład następujący, ułożony przez prof. Wagnera, a zacytowany przez pr. Jentysa w Jego sprawozdaniu ze zwiedzania doświadczalnych zakładów rolniczych". Mieliśmy np. zamiar przekonać się jaki nawóz azotowy pod jęczmień użyty lepiej się opłaca — saletra, czy też siarczan amonowy. Przeprowadzona próba polowa wykazała, że zbiór ziarna jęczmienia z jednego hektara wynosił przy użyciu 20 kg. N. azotu:

z parceli I nawiezionej saletrą. . . . . 20 c. m.
„ „ II „ siarcz. amonowym 19 „ „
„ III nienawiezionej . . . . . . 15 „ „

Licząc, że koszt nawiezienia jednego hektara roli kilogramem azotu 7 złr. wynosi, a wartość jednego centnara metrycznego ziarna też 7 złr. mamy następujący pieniężny wynik nawożenia:

	koszt nawozu	przewyżka w plonie	wartość pieniężna nadwyżki	czysty zysk
Par I	20 złr.	5 c. m.	35 złr.	15 złr.
„ II	„ „	4 c. m.	28 „	8 „

Według tego obliczenia użycie saletry dawałoby czysty zysk dwa razy większy, aniżeli siarczanu amonowego. Tak byłoby w istocie, gdybyśmy byli pewni, że nie popełniliśmy żadnego błędu. Przypuśćmy jednak że to ostatnie miało miejsce, żeśmy w obliczeniu zbiorów omylili się o 5%. Zależnie od tego czy zbiór oznaczony był o 5% za nizko, czy też o tyle za wysoko, otrzymamy po wprowadzeniu odpowiedniej poprawki następujące cyfry wykazujące korzyść użycia i jednego i drugiego nawozu. Z cyfr tych wniosek może być czworaki:

	wielkość błędów	ilość plonu poprawiona	nadwyżka	wartość nadwyżki	czysty zysk	
przypadek I	par. I+5	19 c. m.	4 złr.	28 złr.	8 złr.	+8
	„ II+5	18 „ „	3 „	21 „	1 „	
„ II	par. I—5	21 „ „	6 „	42 „	22 „	$+1\frac{1}{2}$
	„ II—5	20 „ „	5 „	35 „	15 „	
„ III	par. I+5	18 „ „	4 „	28 „	8 „	—2
	„ II—5	20 „ „	5 „	35 „	15 „	
„ IV	par. I—5	21 „ „	6 „	42 „	22 „	+22
	„ II+5	18 „ „	3 „	21 „	1 „	

Zatem w przypadku I użycie saletry wykazuje zysk 8 razy większy, w drugim $1\frac{1}{2}$ raza, w czwartym 22 razy większy, a w trzecim przypadku blizko dwa razy mniejszy. Z rezultatów podobnego doświadczenia nie mamy prawa wyprowadzać wniosków, jeżeli nie znamy dokładnie granic błędów i nie wiemy w jakim kierunku one wypadły.

Za pomocą powyższych wyjaśnień i przykładów starałem się zwrócić uwagę Szanownych Panów na korzyści z doświadczeń polowych wynikające, oraz na ostrożność konieczną, jaką przy urządzaniu doświadczeń i ocenianiu ich wyników zachować należy. Pouczanie w jaki sposób daną próbę urządzić i przeprowadzić należy, rozwiązywanie nasuwających się przytem różnych wątpliwości — oto pierwszy obowiązek instruktorów rolniczych.

Są jednak i inne ich obowiązki, a zarazem i korzyści jakie oni mogą rolnikom przynosić. Posiadając odpowiednie teoretyczne, a po części i praktyczne znajomości, jesteśmy w możności uzupełniać je przez dalszą pracę naukową, śledzenie za postępem, oraz przez ścisły stosunek z szerokiem kołem rolników, możemy więc nieraz udzielić odpowiednich wyjaśnień na miejscu w sprawach, tyczących się danego gospodarstwa, bądź też jakiegoś zauważonego, a nie dość zrozumianego zjawiska, a sam z własnego doświadczenia i dotychczasowej zawodowej pracy jestem przeświadczony, że podobne wątpliwości nieraz się rolnikom nasuwają i chętnie się udają z prośbą o ich wytłómaczenie. Radzi też będziemy, jeżeli Szanowni Panowie zechcą się do nas z całem zaufaniem zwracać, swoich spostrzeżeń i uwag nam udzielać, wspólnie naradzać, nie obawiając się jakiegokolwiek zdyskredytowania lub zdradzenia położonego zaufania, co ze względu na publiczny charakter naszej działalności jest zupełnie wykluczonem. Będziemy wprawdzie komunikować ogółowi sprawozdania z wykonywanych prób, będziemy starać się przyjmować udział w urządzanych odczytach rolniczych, objaśniając różne wnioski danemi zaczerpniętemi z własnej praktyki, lecz dane te z natury rzeczy nie mogą być osobiste. Pomimo to wszystko, pomyślny wynik naszej choćby najstaranniejszej pracy osiągniętym będzie tylko wtedy, jeżeli Szanowni Panowie zechcą nam współdziałać, darzyć pewną, czasem może konieczną dozą zaufania i wyrozumiałości, szczególniej zaś — o co najwięcej mam zamiar prosić — jeżeli Szanowni Panowie nie będą nas uważać za pewnego rodzaju krytyków, lecz za ich chętnych i życzliwych pomocników.

W dyskusyi jaka się po odczytaniu powyższego referatu rozwinęła p. Tylicki zwrócił uwagę, że referent zbyt wielki kładł nacisk na konieczność podniesienia stosowania nawozów pomocniczych, podczas gdy zdaniem p. Tylickiego rentowność gospodarstw — cel dążeń rolników — podnieść można i bez użycia nawozów sztucznych, a mianowicie drogą wprowadzenia ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych, drogą odpowiedniego zreformowania zarządu gospodarczego, wskutek czego instruktorowie rolnictwa powinni i w tym kierunku dodatnio oddziaływać; uznając szeroki zakres pracy instruktorów rolniczych, p. Tylicki jednocześnie wykazywał trudność wynalezienia odpowiednich ludzi — na co jak twierdził już i poprzednio zwracał uwagę. Na stawiony zarzut odpowiedziałem, że w referacie mówiłem nie tylko o stosowaniu nawozów sztucznych, lecz wogóle o pożytku urządzania różnych doświadczeń i prób z maszynami, ziarnem i nawozami pomocniczymi, że wreszcie mówiłem i o innych obowiązkach, które przez zobopólne obcowanie, zaufanie i wymianę zdań dadzą się najłatwiej wypełniać.

P. Cieslewicz podnosił korzyści, jakie stacya tutejsza przynosi, pomimo, iż jest nader skąpo uposażona: z dość znacznej sumy (zdaje się 400.000 koron), jaką rząd austryacki subwencyonuje stacye doświadczalne w całem państwie, na Galicyę przypada śmiesznie mała suma — 9.000 kor. z tego na naszą stacyę tylko 3.000 koron. Wnosi zatem propozycyę, aby ogólne zebranie uchwaliło pewien rodzaj mandatu Komitetowi — aby poczynił odpowiednie starania o uzyskanie większego zasiłku dla stacyi — porównywał etat krakowski z uposażeniem stacyi w Spalato mającej etat 30.000 K.; prosił wreszcie o nieobarczanie zbytnie instruktorów rolniczych przynajmniej na razie, zbyt wielkiemi wymaganiami — dość, jeżeli rolnicy zechcą jak najczęściej uciekać się do prób polowych i w tym kierunku wspólnie z instruktorami pracować. P. Przewodniczący sekcyi rolnej przyznał pożytek takiej uchwały, albowiem byłaby ona pewnem poparciem dalszych dążeń Komitetu do uzyskania lepszych warunków materyalnych dla stacyi — dążeń, które jak dotychczas zostały już pewnym dodatnim rezultatem uwieńczone.

Wreszcie jeden z obecnych rolników, opierając się na pomyślnym rezultacie przeprowadzonych u siebie prób polowych, wzywał wszystkich ziemian do jaknajszerszego ich stosowania.

Instrukcya
dla Towarzystw rolniczych okręgowych

napisał
Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

II. Fundusz hodowlany (bydło).

Które pozycye z Dziennika kasowego wypadnie wpisać w Księdze głównej do tego Funduszu rozstrzygnąć nie trudno, bo do niego należeć będą wszystkie te dochody i rozchody, które są bezpośrednio związane z działalnością Towarzystwa w kierunku hodowli bydła. Jak w innych Funduszach, tak i w tym „Funduszu hodowlanym (bydło) potworzone być muszą kategorye przez danie odpowiednich nagłówków w bocznych rubrykach i stosowne wyrzucenie do nich pozycyi z „rubryki „razem“. I tutaj na odpowiednie rozkategoryzowanie tego funduszu baczną zwracać należy uwagę ze względu na konieczność trzymania się w granicach budżetu i różnorodności przyznanych subwencyi ze ściśle określonym sposobem ich zużycia n. p. na zakupno buhai, na subwencyonowanie buhai prywatnych i t. p. I tak Fundusz ten będzie miał w dochodzie mniej więcej następujące, n. p. rubryki:

1. Zwroty za sprzedane subwencyjne buhaje.
2. Subwencya Komitetu na zakupno buhai;
3. „ „ na subwencyonowanie buhai,
4. „ Rady powiatowej na zakupno buhai.

Natomiast w rozchodach:

1. Zakupno buhai na stacye,
2. Subwencyonowanie buhai prywatnych,
3. Koszta lustracyi stacyi i t. d.

Na jakie kategorye zostanie podzielony:

III, IV, V i VI Fundusz

to szeroko nad tem rozpisywać zaprowadziłoby nas za daleko i praktycznego celu by nie miało, bo nie można ściśle z góry oznaczać jakie kategorye w tych Funduszach poszczególne Towarzystwa tworzyć winny, gdyż to zależy od ich zakresu działania. Tworzenie zatem tych kategoryi w poszczególnych Funduszach zostawić należy organom zawiadowczym pojedynczych Towarzystw, gdyż właśnie one są do tego powołane jako czynniki z miejscowymi warunkami i potrzebami najlepiej obznajmione. Natomiast o funduszu: „Dział handlowy“ i funduszu „Conto pro diverse“ będzie później mowa, jako o funduszach cośkolwiek więcej skomplikowanych — tu tylko jeszcze to zaznaczyć wypada, że pewna ilość poddziałów (kategoryi) da się z góry określić w każdym „Funduszu“ i te najlepiej zaraz w nagłówkach bocznych rubryk wypisaniem odpowiedniego tytułu oznaczyć. Z biegiem czasu okazać się może potrzeba „otworzenia“ więcej poddziałów, ale to żadnych nie przedstawia trudności bo rzecz cała ogranicza się na odpowiedniem zatytułowaniem jednej lub drugiej bocznej rubryki więcej — i wyrzucaniach z rubryki „razem“ cyfr do tych nowych poddziałów należących.

Przypomnieć jeszcze raz należy, że najgłówniejszą zasadą prawidłowego prowadzenia Księgi głównej jest: by każda pozycya Dziennika kasowego w rubryce na ten cel przeznaczonej miała wypisany „Fundusz“, do którego należy, a to w tym celu by dokładnie wiedzieć, gdzie poszczególne pozycye Dziennika kasowego mają być zapisane w Księdze głównej. Rozstrzelenie w Księdze głównej poszczególnych pozycyi jednego „Funduszu“ na kategorye t. j. wyrzucenie ich do bocznych, stosownie zatytułowanych rubryk jest rzeczą bardzo łatwą i nie sprawia ani trudności, ani zbyt wiele pracy.

VII. Fundusz „Dział handlowy“.

Zależnie od tego, czy obroty handlowe w poszczególnych Towarzystwach okręgowych są nieznaczne, czy też poważne, prowadzenie rachunku tego Funduszu, jako oddzielnego „Conta“ w naszej Księdze głównej będzie różne i odmienne też będzie miało znaczenie. Przy małych obrotach rachunek ten będzie mógł przedstawić w Księdze głównej całość interesów, natomiast przy znacznych obrotach okaże się, potrzeba osobnej „Administracyi“ a wtedy rachunek Funduszu takiego „Działu handlowego“ będzie mógł wykazać w naszej Księdze głównej, co najwyżej stosunek tego Fuduszu do innych Funduszów, specyalne zaś kupieckie rachunkowe książki przedstawią dopiero całość interesu i to w poszczególnych jego gałęziach.

W pierwszym wypadku Towarzystwo rolnicze okręgowe ułatwia Członkom Towarzystwa zazwyczaj tylko pod względem „technicznym“ przeprowadzenie zakupna lub sprzedaży towaru, którego jakość, ilość a przedewszystkiem cena z góry oznaczoną została. A więc w tym wypadku Towarzystwo okręgowe nie ponosi żadnego ryzyka i do takich czynności wystarczą siły Sekretarza. W drugim natomiast wypadku „Dział handlowy“ załatwia zakupno i sprzedaż na ryzyko Towarzystwa, to znaczy, że przy Towarzystwie istnieje rodzaj „Instytucyi handlowej“ mogącej zamknąć swe rachunki niedoborem lub zyskiem, który zależnie od postanowień i formy prowadzenia interesów między Członków Towarzystwa się rozdziela lub nie.

Tego rodzaju obroty handlowe Towarzystwa wymagają z reguły pomocy osobistości fachowej i odrębności prowadzenia rachunków.

Od sposobu prowadzenia handlu zależeć też będzie sposób prowadzenia rachunków „Funduszu Dział handlowy“ jako osobnego „Conta“ w naszej Księdze głównej, na co wpływać będzie w pierwszym rzędzie „manipulacya kasowa“, która może być różna i tak:

1) albo Sekretarz prowadzący rachunkowość Towarzystwa załatwia sprawy „Działu handlowego“ przy małych jego obrotach tak samo jak je załatwia w innych Funduszach n. p. administracyjnym, hodowlanym i t. d.

2) albo przy większych obrotach stworzoną będzie osobna „Instytucya handlowa“ z osobną siłą fachową, jednakowoż bez oddzielnej i specyalnej dla siebie rachunkowości, t. j. z rachunkowością wspólną z rachunkowością innych Funduszów Towarzystwa;

3) albo „Dział handlowy„ posiadać będzie swoją oddzielną tego rodzaju rachunkowość, że jedynie wpłaty i wypłaty odnoszące się do tego działu przeprowadzać będzie kasa Towarzystwa okręgowego.

4) albo wreszcie „Dział handlowy“ stanowić będzie oddzielną dla siebie Instytucyę od biura Towarzystw w sprawach kasowych i rachunkowych całkiem niezależną.

ad 1). W pierwszym wypadku Fundusz „Dział handlowy“ obejmie w Księdze głównej wszystkie te pozycye, które się odnoszą do zakupna, transportu, magazynowania, rozdziału i t. d. zamówionego towaru, a odpowiednie kategoryzowanie dochodów i rozchodów da obraz przeprowadzenia interesu.

ad 2). Drugi wypadek mało różnić się będzie od pierwszego pod względem sposobu prowadzenia rachunków Funduszu „Działu handlowego“ jako oddzielnego „Conta“ w Księdze głównej, bo wprawdzie agendy handlowe technicznie prowadzić będzie osobny urzędnik, jednakowoż wpłaty i wypłaty, oraz książkowość uskuteczniać będzie biuro Towarzystwa. W tym wypadku ilość poddziałów (kategoryi) tego Funduszu z reguły będzie większą jak w pierwszym wypadku bo okaże się potrzeba otworzenia tak w dochodzie jak i w rozchodzie odpowiednich poddziałów jak np. sztuczne nawozy, nasiona, zboże, maszyny, koszta administracyjne, transport, magazynowanie i t. d. Z tego też powodu referent (kierownik) Działu handlowego winien tutaj dawać kasyerowi dokładne wskazówki do której rubryki (poddziału) Funduszu „Działu handlowego“ odnośny każdy dochód i każdy wydatek zapisać należy, a zamknięcie rachunków Funduszu „Działu handlowego“ t. j. saldo (różnica między dochodem a rozchodem) wykaże nam zysk albo stratę w tym Funduszu.

Podczas gdy w pierwszym wypadku powstały zysk, albo strata wynika tylko z tego czy za wiele, czy też za mało po-

liczono należytości manipulacyjnej za przeprowadzenie wspólnego zakupna lub sprzedaży, bo Towarzystwo interesu na swoje ryzyko nie prowadziło, to w drugim wypadku wykazany zysk lub strata jest wynikiem korzystnego lub nieszczęśliwego prowadzenia handlu na ryzyko Towarzystwa.

Zysk rozdziela się z końcem roku albo między Członków jako „zwroty" albo przeznacza się na inne cele Towarzystwa, natomiast ewentualna strata przenosi się zazwyczaj do Funduszu „Działu handlowego" jako niedobór z roku ubiegłego licząc, że będzie pokrytą ze zysku lat następnych.

ad) 3. W trzecim wypadku sposób prowadzenia rachunków Funduszu „Działu handlowego" w Księdze głównej jest już od pierwszego i drugiego zupełnie odmienny, bo w tym wypadku kasa Towarzystwa okręgowego przyjmuje tylko lub wypłaca na zlecenie „Działu handlowego" poszczególne kwoty, nie troszcząc się jednak z jakiego tytułu one pochodzą i do jakiej rubryki należą, bo specyalne rachunki prowadzi Instytucya handlowa. Kasa zatem Towarzystwa jest w tym wypadku niejako pewnego rodzaju „Bankiem", który otwiera Instytucyi handlowej rachunek bieżący. W ten sposób prowadzone rachunki Funduszu „Działu handlowego" w Księdze głównej Towarzystwa rolniczego wykazywać jedynie będą wiele kasa Towarzystwa Instytucyi handlowej zaliczyła (data) i wiele pobrała; zamknięcie zaś tego Funduszu nie wykaże w nim ani zysku ani straty, tylko wykaże należytość Towarzystwa od istniejącej przy niem Instytucyi handlowej.

ad 4). W czwartym wypadku t. j. wówczas gdy Dział handlowy, jako osobna Instytucya przy Towarzystwie okręgowem posiadać będzie swoją osobną kasę i rachunkowość — Dział handlowy w Księdze głównej Towarzystwa jako oddzielne „Conto" będzie nieomal bez znaczenia, a potrzeba otworzenia tego „Conta" okaże się o tyle o ile jakieś subwencye Towarzystwo rolnicze otrzymywać będzie na prowadzenie Działu handlowego, lub o ile Dział handlowy zasilać może będzie swymi Funduszami Towarzystwo rolnicze w tym, lub w innym kierunku.

VIII. Fundusz „Conto pro Diverse".

Dla tego Funduszu otwiera się osobne „Conto" w Księdze głównej tylko w razie potrzeby, która powstaje wtedy, jeżeli jakaś krótkotrwała w kilku pozycyach streszczająca się sprawa kasowa zachodzi. I tak: jeżeli n. p. Towarzystwo nie posiada Działu handlowego, a mimo to kilku Członków z pomocą biura Towarzystwa sprowadziło sobie n. p. wagon sztucznych nawozów, które Członkowie zapłacili, między sobą rozebrali i koszta za manipulacyę zwrócili, to sprawa ta musiała przejść przez kasę Towarzystwa, a więc przez Dziennik kasowy, zatem i w Księdze głównej uwidocznioną być winna. Otwierać specyalne w tym celu Conto dla Funduszu „Działu handlowego" nie byłoby rzeczą wskazaną, skoroby Wydział Towarzystwa z góry o tem był przeświadczony, że drugi raz taki wypadek w roku kalendarzowym nie zajdzie, a chociażby nawet zaszedł, to z pierwszym w żadnym a żadnym związku nie będzie. Inny przykład: jeżeli jeden, albo kilku Członków Towarzystwa sprowadzi sobie przez Towarzystwo rolnicze np. szczypce do cechowania cieląt, za które to szczypce kasa Towarzystwa fabryce zapłaci, a Członkowie zwrócą kasie w całości wyłożoną za nich kwotę i poniesione portorya, to odnośne do tej sprawy pozycye Dziennika kasowego przekontuje się w Księgę główną do „Conto pro diverse" bo trudno otwierać w Księdze głównej specyalne „Conto" dla szczypcy do cechowania cieląt. A zatem do Funduszu „Conto pro diverse" wpisuje się tylko te obroty, które nie mają żadnego ruchu a dadzą się streścić w kilku tylko pozycyach.

3. Obroty między Funduszami.

Towarzystwo administrujące różnego rodzaju Funduszami może w niektórych wypadkach uznać za stosowne a nawet i potrzebne zasilenie jednego Funduszu pieniądzmi t. j. majątkiem drugiego Funduszu. Nie będziemy tutaj w to wchodzić kiedy, w jakiej wysokości i między którymi Funduszami takie „Virment" jest możebne i dozwolone, bo to nie wchodzi w zakres niniejszej Instrukcyi, naszem zadaniem jest jedynie zwrócić uwagę w jaki sposób książkowo takie przelanie pewnej kwoty z jednego Funduszu do drugiego Funduszu odbyć się powinno. Przedewszystkiem zaznaczyć jednak wypada, że mówimy tutaj o formalnem i rzeczywistem przeniesieniu (przelaniu) pieniędzy jednego Funduszu do drugiego Funduszu, a więc o bezzwrotnej darowiźnie w odróżnieniu od przejściowych zasilań spowodowanych prowizorycznym brakiem potrzebnej kwoty w danym Funduszu.

Jeżeli bowiem Fundusz n. p. hodowlany większe miał rozchody jak dochody, a dla pokrycia tych rozchodów użył zapasów kasowych innych Funduszów, to Fundusz hodowlany pozostał względem kasy (względnie innych Funduszów) dłużnikiem i prędzej czy później dług ten będzie musiał wyrównać. Inna natomiast jest rzecz jeżeli Towarzystwo widząc n. p. że Fundusz hodowlany nie opędzi swymi dochodami preliminowanych rozchodów — przyzna (daruje) temu Funduszowi jakąś kwotę, z innego Funduszu. W takim wypadku Fundusz hodowlany nie zamyka swych rachunków niedoborem, jak to ma miejsce w pierwszym wypadku, tylko je wyrównuje z pomocą darowanej mu kwoty przez inny Fundusz. Tego rodzaju zasilenie jednego Funduszu pieniądzmi drugiego Funduszu (przelanie, subwencyonowanie) przeprowadza się tak w Książkach kasowych, jak gdyby wpłata i wypłata rzeczywiście przez kasę w gotówce nastąpiła.

W kasie nie zajdzie wprawdzie w ten sposób żadna a żadna zmiana, przeprowadzamy jednak te wypłaty i wpłaty w Dzienniku kasowym dla tego, aby przekontowawszy następnie takowe do Księgi głównej uwidocznić w niej zmianę między Funduszami. Ponieważ zaś przyjęliśmy za zasadę, że Księga główna zawierać może tylko te pozycye, które są zapisane w Dzienniku kasowym przeto przez samą tylko Księgę główną (z ominięciem Dziennika kasowego) takiego przelania kwot z Funduszu do Funduszu pod żadnym warunkiem przeprowadzać nie można.

A więc zasada: przenoszenie pewnych kwot z Funduszu do Funduszu przeprowadza się w Książkach w ten sposób, że się w Dzienniku kasowym równocześnie przychoduje i rozchoduje daną kwotę pisząc w tekście:

Dochodu:

z Funduszu A. n. p. . . . . 200 kor.

Rozchodu:

do Funduszu H. zatem również . . . . 200 kor.

zaznaczając w Dzienniku kasowym w rubryce na to przeznaczonej po stronie dochodu „Fundusz", który otrzymuje natomiast w rozchodzie „Fundusz", który daje.

Z Dziennika kasowego przekontowywuje się taką pozycyę w znany nam już dobrze sposób do Księgi głównej w odpowiednie miejsce, a mianowicie dochód 200 kor. do Fundusz hodowlanego (w tekście z Funduszu administracyjnego); rozchód 200 kor. we Fundusz administracyjny (w tekście do Funduszu hodowlanego). Wyraźnie jednakowoż tutaj zaznaczyć wypada, że takie przenoszenia (darowizny jednego Funduszu drugiemu) nastąpić tylko mogą wskutek uchwały Wydziału Towarzystwa okręgowego lub innych do tego powołanych Organów zawiadowczych Towarzystwa. c. d. n.

Rzecz o Kółkach rolniczych
w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

(Odczyt wygłoszony w Krakowie dnia 26-go marca 1905 roku).

Społeczeństwo nasze wielkopolskie, może najrychlej z wszystkich trzech zaborów, ocknęło się po nieudanych, a tak nieszczęśliwych dla nas próbach lat 1831—48—63-go i wzięło się gorliwie do pracy organicznej.

Jednym z postulatów tej pracy był ten, by dostarczyć krajowi, na miejsce, z dniem każdym zmniejszającej się liczby szlachty, nowych obywateli.

Już z tą samą przewodnią myślą pracował nieco wcześniej Dr. Marcinkowski, wraz ze Swymi przyjaciółmi, ale działalność Jego odnosiła się głównie do miast.

Założył więc prócz Bazaru poznańskiego, gdzie całe polskie kupiectwo się koncentrowało, Naukową pomoc, ku wspieraniu zdolnej, a ubogiej młodzieży. Dzięki temu Towarzystwu, mamy po całem Księstwie liczny zastęp inteligencyi miejskiej, a więc lekarzy, adwokatów, inżynierów itd. a stan kupiecki polski tak się podniósł, że obecnie czyni bardzo silną konkurencyę kupiectwu żydowskiemu i niemieckiemu, a w niektórych małych miastach już je po części wyrugował.

W ten sposób zostało podniesione materyalnie i umysłowo mieszczaństwo; potrzeba było koniecznie jakiejś organizacyi, by świeże niespożyte siły w stanie włościańskim obudzić, podnieść go materyalnie i moralnie i wyrobić z tego zastępu, dzielnych obywateli kraju. Tę myśl w czyn wprowadził ś. p. Pan Maksymilian Jackowski przez Kółka rolnicze.

Pierwsza myśl, do założenia Kółka włościańskiego, w tej formie, w jakiej są one obecnie, wyszła od samego włościanina, gospodarza Stasiaka z Dolska. Wyczytał on w „Przyjacielu ludu, że w Prusach Zachodnich, Pan Kraziewicz, zakłada Towarzystwa rolnicze, złożone z samych mniejszych posiedzicieli, których celem jest oświata i pouczanie włościan w ich zawodzie rolniczym. Uczuł on pierwszy potrzebę takiego stowarzyszenia i zwierzył się z tą myślą wikaremu swej parafii, ks. Wiśniewskiemu. Ks. Wiśniewskiego, do dziś dnia żyjącego jako proboszcza w Czaczu, uderzyła doniosłość tej sprawy, zawezwał do pomocy okolicznych obywateli, ś. p. Konstantego Szczanieckiego z Międzychodu i ś. p. Juliana Bukowieckiego z Mszczyczyna. Tak złączonemi siłami trzech stanów, duchownego, obywatelskiego i włościańskiego, założone zostało w r. 1865 pierwsze Kołko rolnicze w Dolsku.

Podniosły to obraz, wprowadzenie w czyn pięknego hasła Krasińskiego:

„Z polską szlachtą, polski lud".

Pierwsze to Kółko, nie budziło wielkiego entuzyazmu w społeczeństwie poznańskiem, twierdzono, że włościanie wielkopolscy, stoją niżej pod względem oświaty od gburów zachodnio-pruskich, którzy tak są mienni, że wielu z nich, synów swoich kształci w gimnazyach, że niema u nas potrzebnych warunków i że sprawa ta sama przez się upaść musi.

Mimo tego pesymistycznego zapatrywania, przybyło w r. następnym 10 Kółek na całym obszarze Księstwa. Wtedy to Centralne Towarzystwo rolnicze, raczej jego Zarząd, zainteresował się tą sprawą i jednemu ze swoich członków, śp. Panu Maksymilianowi Jackowskiemu, oddał w specyalny nadzór te Kółka, mianując Go Patronem Kółek rolniczych.

Kółka rolnicze są więc intergralną częścią Towarzystwa rolniczego, ale rządzą się zupełnie samodzielnie; łączność ich polega na tem, że każdorazowy Patron Kółek, jest zarazem członkiem zarządu Towarzystwa.

Ś. p. Pan Patron Jackowski, przedewszystkiem wypracował dla Kółek program i ustawy. Jako główny cel i zadanie Kółek, postawił, by oświecać swych członków w zawodzie rolniczym, podnosząc ich moralnie i materyalnie, wyrobić w nich samowiedzę narodową i tym sposobem przysporzyć nowych pracowników na niwie krajowej.

Ś. p. Pan Patron Jackowski miał szczególniejszy dar zyskiwania sobie zaufania u włościan, szacunku i uznania u obywateli, a ująwszy w energiczną dłoń ster Kółek, jeździł po całem Księstwie, namawiając, tłómacząc, przedstawiając korzyści Kółek.

Napotykał nieraz na wiele przeciwności z początku, niechęć ze strony obywateli, niedowierzanie ze strony włościan, ale to Go nie zraziło, tylko konsekwentnie szedł dalej. Miał tę pociechę, że po kilku latach mozolnej pracy, w pierwszem Walnem Zebraniu Kółek w r. 1874, wzięło udział 45 Kółek, dobrze się rozwijających.

W Czerwcu r. 1875 było już 61 Kółek, następnego roku liczba powiększyła się do 74. Najobfitszy plon wydał rok 1877, który przyniósł 31 Kółek, tak, że w Czerwcu roku 1890 było już 105 czynnych ognisk oświaty rolniczej. Liczba ta stale wzrastała, i dotąd się powiększa, tak, że gdy przed kilkoma laty, wielki Mąż z powodu podeszłego wieku, składał urząd Patrona w ręce Swego następcy, powierzył mu w roku 1901, 212 Kółek.

Zainteresowanie i zapotrzebowanie Kółek nie ustaje i pod nowem kierownictwem, bo w Marcu r. 1905, liczba czynnych i pracujących Kółek wynosi 277, z 12,000 członkami; są wszelkie widoki i warunki po temu, że liczba ta corocznie powiększać się będzie.

Taki jest historyczny przebieg rozwoju Kółek rolniczych przypatrzmy się jak w Kółkach się pracuje.

Wszystkie Kółka rządzą się jedną i tą samą ustawą, mając jeden i ten sam cel oświecenia młodszej braci, w zawodzie rolniczym, zbliżenie się do niej, zawiązanie przyjacielskich stosunków między dworem, plebanią i chatą.

Każdemu Kółku przewodniczy Prezes, Wiceprezes, Sekretarz i Skarbnik,

Co miesiąc odbywają się Zebrania Kółkowe, na których, albo czytane są oryginalne referaty przez Prezesa, lub jednego z członków Kółka napisane, lub też odczytują się artykuły z „Poradnika gospodarskiego" nad którymi się dyskutuje. Że nie na żarty w Kółkach pracują, najlepszym dowodem, że w r. 1904 odbyły Kółka 2,500 miesięcznych posiedzeń, na których około 7,500 rozmaitych spraw fachowo rolniczych przedyskutowano.

W latowych miesiącach odbywają Kółka pod wodzą Prezesa lustracyę gospodarstw, t. j. zwiedzają dokładnie podwórza i pola, pojedyńczych członków Kółka, a potem na następnem posiedzeniu, wykazuje Prezes, lub jeden z członków dobre i złe strony zwiedzanego gospodarstwa.

Przez Prezesa, zamawiają także członkowie Kółka, zboże do siewu, sztuczne nawozy i skoncentrowane pasze, tak, że sprowadzając te towary wspólnie wagonami i posyłając je do analizy, mają członkowie tę pewność, że kupują dobry towar.

Wszystkie sprawy gospodarstwa rolnego, podwórzowego, ulepszonych narzędzi rolniczych, bywają w Kółkach poruszane, obrabiane. Oprócz tego objaśnia Prezes członkom, korzyści drenowaniu, sposób zakładania Spółek drenarskich i zachęca aby prowadzili książki rachunkowe. Wielki także przycisk kładzie się na to, by wszyscy członkowie zabezpieczeni byli od ognia i gradu. Zachęca się członków do racyonalnego obchodzenia się z drzewami owocowemi i zakładania sadów przy zagrodach.

Pszczelnictwo także nie bywa zaniedbane, Patronat wydaje odpowiednie broszury, które z tym działem członków Kółek zapoznają, oprócz tego opłaca Kursa pszczelnictwa, co rok w Otorowie u nauczyciela Pana Chełmińskiego urządzane.

W ostatnich czasach poruszono w Kółkach potrzebę zakładania sądów polubowych do rozstrzygania mniejszych spraw, choć rzecz dopiero świeża, jednak bardzo się przyjęła, gospodarze chętnie z nich korzystają, oszczędzając sobie wielkich kosztów procesowych.

Ponieważ instytucya nasza, tak pomyślnie z dniem każdym się rozwija i rozprzestrzenia, trzeba było podzielić Kółka na powiaty, nad każdym powiatem ustanowić Wicepatrona, którego obowiązkiem jest czuwać, odwiedzać Kółka w swoim obwodzie i upatrywać miejsca, gdzieby można nowe Kółko założyć.

Wicepatron urządza też corocznie powiatowe Zebrania Kółek i w razie nieobecności Patrona temuż przewodniczy. Takich Zebrań powiatowych odbyło się 26 w r. 1904, na każdem takiem Zebraniu, w którem wzięło udział najmniej 200 do 300 członków, były przynajmniej 3 referaty fachowo-rolnicze odczytywane i przedyskutowane a z tych zazwyczaj jeden opracowany był przez włościanina.

Mamy 27 czynnych Wicepatronów, którzy swe obowiązki gorliwie i sumiennie wypełniają; trzech z nich należy do stanu duchownego, reszta obywatele ziemscy.

Między Prezesami, należy 105 do obywatelstwa, 85 do stanu duchownego, a 84 do stanu włościańskiego. Widzimy więc z tych cyfr, że wszystkie stany naszego społeczeństwa, łączą się porówno do wspólnej pracy nad oświatą i podniesieniem młodszej braci.

Tam gdzie Kółka już dawniej egzystują, oświata u włościan tak daleko postąpiła, że Patronat może spokojnie powierzać kierownictwo Kółek w ich ręce.

Rząd dla Kółek nic nie czyni i żadnej subwencyi im nie daje, a Izba rolnicza, od kilku lat egzystująca, którą każdy z nas gospodarzy, tak drogo opłaca, czyni nam tylko tę jedną dogodność, że opłaca podróże, wędrującego nauczyciela. Jest nim Pan Sulerzycki, który w r. 1904, odwiedził 60 Kółek i oprócz tego miał referaty na czterech Walnych Zebraniach.

Wszelkie potrzeby finansowe zaspakajają członkowie Kółek w Spółkach pożyczkowych które pod Patronatem ks. Prałata Wawrzyniaka, świetnie się rozwijają, i sprawiły to, że małomiasteczkowi lichwiarze, po większej części z kraju wywędrowali.

W ostatnim roku, Spółki spożywcze w siedmiu miejscowościach założone, na wzór mogileńskiego „Rolnika", błogosławione korzyści przyniosły, jest wszelka nadzieja po temu, że będą się one, w obrębie naszych Kółek, coraz więcej rozprzestrzeniały.

Do ukompletowania obrazu, chciałbym dodać, że na czele Kółek stoi Patron i ma do pomocy Sekretarza, w osobie Redaktora „Poradnika" pana Brownsforda.

Patron też przewodniczy corocznemu Walnemu Zebraniu Delegatów wszystkich Kółek, które zawsze w Marcu się odbywa w Poznaniu.

Organ Kółek „Poradnik gospodarski", jest doskonale redagowany, przyjacielem, doradzcą każdego większego i mniejszego gospodarza. Artykuły jego, pytania i odpowiedzi są doskonałym materyałem do dyskusyi na miesięcznych posiedzeniach Kółka.

Prócz tego wydaje pan Kazimierz Brownsford, bardzo dobrze ułożony Kalendarz rolniczy, wraz z rejestrami gospodarskimi, dla mniejszych gospodarzy, którego około 5.000 egzemplarzy się rozchodzi.

Fundusze, jakiemi Patronat dysponuje są bardzo skromne, ale starczą na nasze potrzeby. Kółka mają 750 Mk. rocznie subwencyi z Centralnego Towarzystwa rolniczego; 1500 Mk. rocznie ze Spółki bazarowej; a oprócz tego każde Kółko powinno złożyć co rok 5 Mk. do Kasy Petronatu. Jenerał Augustynowicz zapisał na rzecz oświaty ludowej 10.000 Mk. które Pan Spasowicz przed 10 laty wręczył ś. p. Panu Patronowi Jackowskiemu, odsetki od tej sumy służą na premiowanie podczas wystaw.

Taki jest program naszych Kółek, taka praca i środki jakimi rozporządzamy, zobaczmy teraz, do jakiego rezultatu doszliśmy przez lat 31, odkąd Patronat swoje Sprawozdania ogłasza. Najprzód pod względem materyalnym.

Uprawa ziemi u wszystkich członków Kółek, w całym kraju dobra i racyonalna.

Drenowanie, czy to przez Spółki, czy każdego z osobna rozpowszechnione, tak, że już około 200,000 morgów, do członków Kółek należących jest wydrenowanych.

Nowsze narzędzia rolnicze wszędzie w użyciu, co szósty członek ma swój siewnik rzędowy, każdy ma swoje walce, pługi dwu i trzy-skibowe, młocarnie, wialnie itd. To też urodzaje u członków Kółek. prawie zawsze dobre, o wiele lepsze, niż u przybyszów z Zachodu.

Używanie sztucznych nawozów zupełnie rozpowszechnione. Niema członka, któryby w większej, lub mniejszej ilości ich nie używał. Najlepszym dowodem na to, że w r. 1904 na 12.000 członków zużyto 300,000 Ctnr. rozmaitych sztusznych nawozów, czyli na każdego członka po 25 Ctnr. wypada, a to głównie, saletry, kainitu i żużli Thomasa,

Przyczyną tego, że naszym gospodarzom tak dobrze się powodzi i takie piękne miewają urodzaje, jest nasamprzód głęboka miłość do gleby, do której uprawy z prawdziwym pietyzmem się zabiera. Nie dośpi on, nie doje, wiele rzeczy sobie odmówi, ale ziemi niczego nie szczędzi, starannie ją uprawi i dobrem ziarnem obsieje.

Tak samo w gospodarstwie podwórzowem postęp jest ogromny, wszędzie widać ład i porządek, budynki, choć skromniejsze, jak u kolonistów niemieckich, ale dobrze utrzymane.

Nawóz wywozi się wprost z pod bydła w pole i zaraz przyoruje. Niewidać już, jak to dawniej bywało, gnojówki się marnującej, każdy gospodarz ma do niej studzienkę. Jeżeli jest zmuszony, obornik na gnojownię wykładać, to go przesypuje ziemią i torfem i mocno udeptuje.

Przechodząc do inwentarza zaznaczyć trzeba, że konie u wszystkich członków Kółek, są wogóle dobre, bo gospodarze nasi mają wrodzone zamiłowanie do koni, a przytem rząd potrzebuje dużo koni dla wojska i pozakładał po całym kraju gęste stacye reproduktorów rządowych.

Tak samo chów świń wysoko stoi, z powodu, że cena za prosięta i tuczniki u nas zazwyczaj bardzo wysoka. Ogólnie już jest zaprowadzona rasa angielska i to przeważnie wielkich Yorkshirów,

Najbardziej po macoszemu było dotychczas traktowane bydło rogate, bo nasz gospodarz niema tego zamiłowania do niego, co do koni, a powtóre dla tego, że niema w całym kraju jednolitej rasy bydła i jednolitego kierunku w hodowli. W ostatnich czasach i pod tym względem postęp widoczny; doszliśmy do przekonania, że najlepsze rezultaty, wydaje krzyżowanie z stadnikami rasy Oldenburskiej. W tym więc kierunku idą nasze usiłowania i po kilku latach doszliśmy do tego, że już bardzo poprawne okazy stadników rasy Oldenburskiej, niektórzy z członków Kółek komisyi powiatowej przedstawiają.

Z poprawą rasy, idzie podniesienie dochodu z mleczarstwa, najlepszym dowodem, że już w 100 Kółkach odstawiają członkowie mleko do spółkowej mleczarni, a 1800 członków ma swoje własne separatory.

Z drobiu nie ciągną gospodarze takich korzyści jakby należało, mają nawet pewne uprzedzenie, choć niesłuszne, do tego działu gospodarstwa; jednak jest nadzieja, że i tu będzie z czasem poprawa.

Dział pszczelniczy i sadownictwo także nie stoi jeszcze na bardzo wysokim stopniu, ale i w tem wzrasta zainteresowanie. Najlepszym dowodem, że na niektórych wystawach Kółkowych, członkowie przedstawili nowe kuszki własnego pomysłu i piękne owoce ze swoich ogrodów.

Wystaw takich odbywa się co rok kilka, w r. 1904 było ich 10, a Patronat premiował je ogólną sumą 1450 Mk., polecając PP. Prezesom głównie bydło premiować, by choć temi drobnemi nagrodami, zachęcić gospodarzy, do racyonalnej hodowli.

Przemysł domowy, mało jest u nas rozwinięty, tylko w niektórych okolicach, n. p. w powiecie czarnkowskim i rawickim przędą kobiety płótno i tkają różne kolorowe materye. Przyczyną, dlaczego ten dział jest upośledzony, jest zapewne tak łatwa u nas komunikacya, niewielkie oddalenie od miasteczek, gdzie gospodarze wszelkie swoje zapotrzebowania po tańszej cenie zaspokoić mogą.

Przekonajmy się teraz jakie korzyści przyniosły Kółka członkom pod względem moralnym.

Stosunek między dworem i chatą jest wszędzie dobry, a tam gdzie obywatel sam zajmuje się Kółkiem, nawet jest serdeczny, oparty na wzajemnym szacunku i poważaniu. Nawet tym obywatelom, którzy swą ziemię w obce ręce puścili, nie złorzeczą, tylko się martwią i skarżą, że tak wiele ziemi polskiej zaprzepaściło się, i coraz więcej obcych przybyszów we wsi osiada.

Ś. p. Patrona Jackowskiego, członkowie Kółek wprost uwielbiali, nazywając Go swym ukochanym Ojcem, ale On też nietylko każdem Kółkiem specyalnie się zajmował, ale znał niecomal każdego ze swych przybranych synów.

Także wielką miłością otaczają Panów Wicepatronów, gdy na rewizyę Kółek przybywają i powiatowe zebrania zagajają.

Z powodu, że Czcigodne Duchowieństwo nasze, tak gorąco pracę w Kółkach popiera i tak znakomitych daje Kół-

kom przewodników, doradców i opiekunów, stało się faktem, że Kółka rolnicze są rodzajem instytucyi umoralniającej, a członkowie jego są otaczani ogólnym szacunkiem i poważaniem w całej wsi.

Bardzo dobry zwyczaj przyprowadzania synów gospodarskich na posiedzenia Kółkowe, sprawia to, że w dniu tym wszystkie karczmy stoją puste, a młodzi, starzy, ojcowie i synowie słuchają w lokalu Kółkowym, przez dwie godziny nauk swego Prezesa, a potem nad niemi się zastanawiają.

25000 broszurek, które Patronat co rok między członków Kółek rozdziela, i artykuły „Poradnika gospodarskiego“, przyczyniają się bardzo, że oświata, moralność i dobrobyt zawitały pod strzechy naszych włościan. Wielu z członków Kółek dochodzi do takiej oświaty, że zupełnie samodzielnie wypracowane referaty, na miesięcznych i powiatowych Zebraniach czytają. Patronat lepsze z nich drukuje i między członków rozdziela.

W każdem Kółku, jest kilku członków, którzy potrafią protokół z Walnego Zebrania napisać, a niektórzy nawet tak dobrze, że bez poprawy można do druku oddawać.

Te Kółka, gdzie sami gospodarze przewodniczą, a jest ich 84, odznaczają się wielkiem ożywieniem i pilnością w swych pracach.

Jak członkowie Kółek pojmują swe obowiązki dla kraju, jak się rządzą, niech służy za dowód, że ani jedno z 12.000 gospodarstw w r. 1904 do członków Kółek należące, nie upadło. Jak zaś są oszczędni gospodarze nasi, to najlepiej można było się przekonać w r. 1903. Kiedy to w niektórych powiatach, powódź zniszczyła mienie wielu gospodarzom. Rząd rozdzielał z powodu tego bezprocentowe zapomogi, które powinny być w trzy lata spłacone. Wielu z naszych poszkodowanych gospodarzy, niechciało przyjąć żadnych zapomóg, a ci którzy je wzięli, spłacili już w następnym roku. Koloniści zaś niemieccy, czy kto potrzebował, lub nie, zapomogę rządową brali, a dotąd ani jeden jej nie zwrócił.

Nasz gospodarz wielkopolski, na tym stopniu kultury, jak obecnie stoi, jest znakomitym materyałem kolonizacyjnym i gdyby tylko rząd mu pozwolił, rozebrałby między siebie większość majątków obywatelskich. Pomimo wysokiej ceny za ziemię, jaka u nas obecnie panuje wyszedłby na swoje, bo jest bardzo obrotny, rządny i oszczędny. Niestety rząd pruski wykluczył naszego włościanina, od nabywania posiadłości, które Komisya kolonizacyjna rozparcelowuje, ograniczył go w nabywaniu dóbr rentowych, a niedość na tem, w przeszłym roku wydali specyalne prawo, zakazujące polskim gospodarzom budowania nowych budynków gospodarskich na swych gruntach.

Jest więc zupełnie wyjęty z pod prawa, rząd go prześladuje na każdym kroku, utrudnia mu wszystko.

Zaiste o pomstę do nieba wołają te nowe prawa, przeciwko włościaninowi polskiemu przez rząd pruski ukute i niewiem, czy gdzie na świecie, w jakim konstytucyjnym kraju, dzieją się podobne bezprawia?

Więc wolnemu obywatelowi kraju, nietylko nie wolno od rządu włości rentowych nabywać, ale nie wolno mu na własnym gruncie nowej osady tworzyć!

Gdzież tu wolność, gdzie uprawnienie, gdzie konstytucyjne zasady?!

Ale myli się rząd, jeżeli przypuszcza, że przez to swoje bezprawne postępowanie, potrafi zgnieść, lub tylko osłabić ducha w naszym włościaninie. Gdyby te prawa nastąpiły przed 100 laty, a nawet 50, to może byłyby dla naszej narodowości szkodliwe, ale teraz już zapóźno! Teraz nasz włościanin wielkopolski, ma tak wyrobioną samowiedzę narodową, tak dobrze się rządzi, tak oszczędza na każdym kroku, że dziś i gorsze jeszcze prawa żywiołowi naszemu niezaszkodzą.

Możemy być spokojni o dzielnicę wielkopolską, skoro obrona jej na silnych barkach naszego włościanina spoczęła.

Julian Brzeski z Krotoszyna

BIBLIOGRAFIA.

Władysław Lenkiewicz: *„Rachunkowość pojedyncza i podwójna dla większej własności ziemskiej“.* Lwów 1905. Cena 7 kor. — Książkę tę sprzedaje redakcya *„Tygodnika Rolniczego“* swym abonentom za zniżoną cenę 6 kor.

Sprawy bieżące.

Jarmark licytacyjny na bydło zarodowe Związku hodowlanego warszawsko-siedleckiego odbędzie się w Warszawie w dniach 15, 16 i 17 kwietnia b. r. Według katalogu przedstawionych będzie na jarmarku 231 sztuk bydła, a mianowicie: 19 sztuk rasy simentalskiej, 29 szwyckiej, 10 rasy krajowej (Białogrzbiety), 6 rasy Wilstermarsch, 12 rasy wschodnio-fryzyjskiej, 29 oldenburskiej i 127 rasy holenderskiej.

Związek hodowców bydła nizinnego. Podczas Ogólnego Zebrania c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbyło się w dniu 28 marca b. r. pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego zebranie celem utworzenia „Związku hodowców rasowego bydła nizinnego dla Galicyi zachodniej“. Po przyjęciu projektu statutu, uchwalonego przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, wybrano w myśl § 16 Zarząd Związku w następującym składzie: Prezes: p. Aleksander Dąmbski, wiceprezes: p. Dr. Widold Milieski, członkowie pp.: Zdzisław hr. Tarnowski, Karol Czecz, Dr. Klemens Rutowski, Władysław Żeleński. Zgłosili przystąpienie do Związku jako członkowie pp.: Z. hr. Tarnowski, J. Bielański, K. Czecz, A. Dąmbski, St. Dolański, J. Fuchs, J. Grzimek, Dr. Z. Jaworski, Stan. Konopka, Z. Kudelka, Dr. J. Kaden, Dr. W. Milieski, F. Pieniążek, M. hr. Rostworowski, Dr. K. Rutowski, J. Skirliński, Dr. S. Skrzyński, B. Starzeński, L. Stonawski, Z. Włodek, W. Żeleński, Zarząd dóbr Balice, Zarząd dóbr Śledziejowice.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu we wtorek 11 kwietnia 1905.

Dzisiejszy targ przedstawiał ogólnie bardzo słaby interes. Pszenica mimo miernego dowozu nie potrafiła utrzymać ceny dotychczasowej i spadła o 5 halerzy a mimo tego transakcye wyniosły zaledwo 5 wagonów. Dowóz żyta był silny, chęć kupna ograniczona, ogółem sprzedano około 15 wagonów. Jęczmień przy słabym dowozie zaniedbany. Dowóz owsa mierny, chęć kupna dobra. Zaofiarowanie grochu znaczne, odbyt słaby. Wyka nasienna, bobik, łubin i tatarka poszukiwane, lecz nawet przy wysokich cenach trudno o towar. Dowóz koniczyny nasiennej dosyć znaczny, chęć kupna mała. Otręby miały przy miernym obrocie cokolwiek niższe notowanie.

Sprzedano: pszenicę po 9.10–9.50 K., żyto po 6.90–7.45 K., jęczmień nasienny po 7.70–8.10 K., jęczmień na krupy po 7.20—7.60 K., owies po 7.50—8.25 K., groch po 9.00—11.00 K., wykę po 11.00—13.00 K., bobik po 8.00 K., tatarka po 10.00 K., koniczyna czer po 45.00–80.00 K., otręby pszenne po 5.80—6.00 K., otręby żytnie po 5.80—6.00 K., wszystko za 50 kg.

Zboża.

	Kwiecień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	8	16.80—17.10	12.60—13.00	14.60—15.20	14.20—14.80
Tarnów	7	17.00—18.30	14.00—14.50	15.00—16.00	15.00—16.70
Podwołoczyska .	29	15.60—16.70	12.00—12.70	12.20—13.70	12.50—13.20
„ ros. bez cła	29	13.40—14.60	10.50—11.20	12.20—14.00	11.20—12.00
Wiedeń	4	18.20—19.40	15.20—15.50	15.50—18.00	14.50—15.10
Peszt	10	17.82—17.84	14.48—14.50	00.00—00.00	13.82—13.84
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	10	16.10—17.30	12.80—13.80	14.30—16.40	13.80—15.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 11/IV 14.40—15.20 K. **Lwów** 8/IV 13.50—14.20 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 11/IV 14.80—15.50 K. za 100 kg.
Kukurydza. Kraków 11/IV 15.00—18.00 K. Wiedeń 21/III 16.30—16.70 K., Lwów 30/III 17.50—18.00 K. Peszt 10/IV 14.84—14.86 K. Tarnów 7/IV 18.00—20.00 K. za 100 kg.
Hreczka. Kraków 7/III 00.00—00.00 K. Tarnów 7/IV 19.00—21.00 K. Lwów 30/III 16.40—17.50 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 24/I 21.00—26.00 K. Lwów 8/IV 13.50—20.30 K. Tarnów 7/IV 18.00—26.00 K. za 100 kg.
Wyka. Lwów 30/III 20.00—23.00 K.
Chmiel. Wiedeń 17/III zatecki miejski 275—290 K, zatecki okoliczny. 255—265 K., anschauer czerwony 235—245 K., zielony 215—225 K. za 50 kg. Lwów 8/IV 200—210 K. za 56 kg.
Rzepak. Kraków 3/III 22.00—22.50 K. Lwów 30/III 21.50—22.00 K. Wiedeń 31/I 23.00—24.00 K. Praga 0/I 0.00—0.00 K. Peszt 10/IV 23.50—23.70 K. Tarnów 31/III 22.00—24.50 K. za 100 kg.
Ziemniaki. Kraków 11/IV 5.50—6.50 K. Wiedeń 11/IV 5.00—8.00 K. Tarnów 7/IV 4.00—5.00 K. Lwów 15/IX 00.00—00.00 K.
Koniczyna czerwona. Lwów 8/IV 115.00—150.00 K. Podwołocz. galic. 18/XII 142.00—152.00 K. Podwołocz. ros. 18/I 146.00—164.00 K. bez cła. Wiedeń 24/III styryj. 160.00—170.00 K. średnia jakość 136.00—140.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.
Koniczyna biała. Kraków 11/IV 80.00—100.00 K. Lwów 8/IV 80.00—107.50 K. Wiedeń 24/III 110.00—115.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 10/IV galicyjskie prima 81.00—86.00 K., secunda 74.00—80.00 K., tertia 68.00—73.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 643 sztuk.
Nierogacizna. Wiedeń 30/III prima 104.00—110.00 K. tłuste 120.00—121.00 K. za 100 kg. żywej wagi.
Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 14/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 715 sztuk, jałownika 121, cieląt, 450 owiec i kóz 3, nierogacizny 176. Płacono za woły 62—68 K., za krowy po 60—68.00 K. buhaje 77—82 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 36—48 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 136—144 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).
Masło. Wiedeń 7/IV deserowe 2.80—2.90 K., wiejskie 2.50—2.70 K. zwykłe targowe 2.30—2.40 K. Kraków 11/IV targowe 2.80—3.40 K. za 1 kg. Hamburg 7/IV stołowe I klasy 224.00—238.00 M. II klasy 220.00—222.00 M. III klasy 216.00—222.00 Marek za 100 kg. Berlin 8/IV dworskie i spółkowe, prima 230.00—238.00 M., secunda 226.00—234.00 M., tertia 210.00—228.00 Marek za 100 kg.
Jaja. Wiedeń 7/IV prima 38—39 sztuk, secunda 40—41 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 11/IV 3.00—3.60 K. Berlin 3/III 0.00—0.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 7/IV surowy 75% 47.05—47.40 K., rafinowany 90% bez opłaty 139.50—140.00 K.
Lwów 8/IV 45.20—45.45 K.
Kraków 11/IV okowita z opłatą na 75% Tral. 160 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 200 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 11/IV 8.80—10.80 K. Tarnów 7/IV 7.00—9.40 K. Wiedeń 7/IV 6.40—8.80 K. za 100 kg.
Koniczyna. Kraków 11/IV 10.80—11.60 K. Wiedeń 7/IV 6.60—9.40 K. za 100 kg.
Słoma. Kraków 11/IV 4.60—5.00 K. Tarnów 7/IV 3.20—3.70 K. Wiedeń 7/IV 6.00—7.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.



Wiadomości Domu dla Ziemian

Już wyszedł

Nowy cennik Maszyn rolniczych

Fabryki E. KÜHNE

Na żądanie wysyłamy gratis i franco. **Dom dla Ziemian.**

Krajowa Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie.

Liczba dziennika 429. Lwów, d. 10 marca 1905.
ul. Zyblikiewicza 32 a.

Dom dla Ziemian
we Lwowie.

Próbka **Lucerny francuskiej** znak **Nr. I. O.** przesłana dnia 5 marca b. r. do oceny, jest **wolną od zanieczyszczenia nasieniem kanianki.** Na 100 części wagi jest nasion prawdziwych 99 procent nasion obcych, oraz ziemi piasku plew i uszkodzonych ziarn 1 procent. Wliczając połowę nasion twardych, siła kiełkowania prawdziwych nasion wynosi **98** na 100.

Wartość użytkowa jest **97** procent, to znaczy, że **w 100 kilo** towaru znajdowałoby się **97 kilo ziarn prawdziwych i dobrze kiełkujących.**

Pieczęć. **Szyszyłowicz**
kierownik stacyi.

Atest ten zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, że wymagana przez Stacyę wartość użytkowa jest 87 procent, a nasza lucerna posiada 97 procent.

Rolnicy o siewniku Kühnego.

Stosownie do życzenia donoszę, że siewnik „Mosoni-Drill“ funkcyonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu, gdyż jest silny, lekki a przytem wysiew jest równomierny i dokładny.

Z poważaniem *Dr. Adam Głażewski.*

Od 20 lat gospodaruję, lecz nie spotkałem jeszcze tak doskonałego siewnika, jak Kühnego „Mosoni“. *Hüttner.*

Dom dla Ziemian we Lwowie.

Ze siewnika rządowego „Mosoni-Drill“, jaki w zeszłym roku od Waszej firmy sprowadziłem, jestem zadowolony pod każdym względem. Siewnik ten sieje bardzo dokładnie i regularnie, tak na równinie jako też i na wzgórzach i zboczach. **Żałuję tylko, że prędzej nie sprowadziłem sobie tego siewnika,** który oprócz wyż przytoczonych zalet, i tem się odznacza, że wysiewa się znacznie mniej nasienia **i już w pierwszym roku sam się zapłaci zaoszczędzonem ziarnem.** *Michał Łucki,* właściciel Łuki.

Wielmożny Panie!

...Prócz tego wziąłem za pośrednictwem Domu dla Ziemian siewnik rzędowy Kühnego, i z tej maszyny jestem bardzo zadowolony mogę ją śmiało zalecić wszystkim, prócz bowiem wielu innych dogodności, odznacza się ona nadzwyczaj pojedynczym mechanizmem, nie zmienia się trybów, nie ma żadnych komplikacyi a wskazówka reguluje całkiem pojedynczo wysiew nasienia, który jest równy, jak kto sobie życzy; mimo, że wziąłem siewnik o 21 rzędach, idzie on lżej jak siewnik rzędowy starego systemu, który mam o 17 rzędach. W dzisiejszych czasach, gdzie tak trudno o dobrego i sprytnego ekonoma, siewnik ten, z powodu swej pojedynczej konstrukcyi, zasługuje na jak największe rozpowszechnienie go jako maszyny nader praktycznej, które w żadnem porządnem gospodarstwie brakować nie powinno. Jestem więc bardzo zadowolonym z maszyn mnie dostarczonych przez Dom dla Ziemian, który wszystkim polecam, a łącząc wyrazy poważania, zostaję z szacunkiem

Jan Krzyżanowski.

Urządzenie całego gospodarstwa
Mleczarskiego
Oferty: Dom dla Ziemian.

Konicz czerwony
przedni, galicyjski, z plombą i atestem krajowej Stacyi Botaniczno-Rolniczej, 130 koron za 100 kg.
Dom dla Ziemian — Lwów.

Motor wiatrowy 2 HP.
używany, na sprzedaż. — Dom dla Ziemian.

PRAKTYKANT.
Doktor medecyny, syn właściciela dóbr, poszukuje posady bezpłatnego praktykanta w postępowem gospodarstwie, prowadzonem osobiście przez właściciela. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dom dla Ziemian we Lwowie.

Dziewięć krów
cielnych, półkrwi simentalskich, na sprzedaż. — Adres w Domu dla Ziamian.

Żniwiarki i kosiarki
Mc. Kormick i Plano
i wszystkie części rezerwowe na składzie w Domu dla Ziemian.

AUTOMOBILE
DE DION BOUTON
Dom dla Ziemian.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.